

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiad. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 21.

Nowe, sobota 27-go maja 1933 r.

Rok X.

Na tle ostatnich wydarzeń.

W dziejach i rozwoju kulturalnym narodów odgrywają nadzwyczaj ważną rolę wielkie idee przewodnie, które łącząc duchowo jedne generacje z następnymi, są bodajże wyłączną rekojmią ciągłości wszystkich naszych wysiłków i zmagani, podjętych dla udoskonalenia form pracy i poświęcenia się ludzkości.

Kiedy pojawia się jakaś nowa idea o szerokim zasięgu, to rozpoczyna się w gronie ludzi poszukiwanie wzorów i pierwiastek tej idei z niedalekiej przeszłości. Początek związku przyczynowego między tem co się dzieje dziś, a tem co się działo wczoraj, tkwi w każdym z nas.

W zjawiskach, które nas otaczają, a które dostatecznie oceniamy, trudno jest dostrzedz tę łączność dorobku wczorajszego z dzisiejszym.

Oto zrodziła się wielka myśl, która spowodowała odkrycie tak olbrzymie — wprost zdumiewające, a stanowiące dla naszego rdzenia polskiego społeczeństwa nielada sensacje. Społeczeństwo nowskie, żyjące w XX stuleciu — w wieku wysokiej kultury i najbardziej rozpowszechnionej techniki — musi jeszcze doznać pewnego uświadomienia, bo na jego gruncie daje się zaobserwować zanik polskości.

Kto to spostrzeżenie zauważył i takowe miarodajnym czynnikiem doniósł, jest momentalnie jeszcze tajemnicą, ale, że pochodzi one od ludzi malutkich, umysłowo ni rozwiniętych, to rzecz pewna. Karjerowiczostwo, oświeceniowe donosicielstwo niedoświadczonych, obrachowanego wyłącznie na swój zysk.

Zatem człowiek, który chciałby uszczęśliwić innych, musi nie tylko posiadać dobry i zdrowy umysł, ale również z niego należyte korzystać. Sedno rzeczy leży w tem, że do br, o których tu mowa, nie można zaliczyć jako dobre same w sobie, ale od tego, czy są one świadomie użyte.

Prawda. —

Gdy część społeczeństwa w dniu 14 b. m. stanęła na rynku, aby tu pod gołem niebem wysłuchać mowę i apel, hołdującej Głowie Państwa, nie spodziewało się takiego obrotu sprawy — a najmniej może czynnik, powodujące tę jedyną uroczystość w powiecie świeckim. Podczas alejki padały okrzyki: „chcemy chleba i pracy”, które przy końcu czytania obróciły się w burzę, wzniesioną przez liczną zebranych bezrobotnych z miasta, a przede wszystkim z przyległych okolic.

Rzekome uświadomienie tut. społeczeństwa nie osiągnęło swego celu (a odczyty najmniej się na to nadawają). Ta chwila wzbudziła ludzi pozbawionych pracy i wszelkiego zarobku, aby wysunąć hasło — chcemy chleba — chcemy pracy. Na tle tych wydarzeń powstała też akcja marszu bezrobotnych na Świecie.

Faktycznie — tu rozpoczyna się szerokie pole działania dla tych, którzy czują się wzorowymi obywatelami, bo dewiza chleb i praca mają swoje uzasadnienie w dzisiejszym położeniu gospodarzem — tu czeka ich nielada praca.

Oczywiście otwarta, szczerą, przemyślana i dobrej woli rzucona myśl ku tym zagadnieniom może dać pożądane rezultaty, co miarodajne czynniki nadewszystko pod uwagę brać powinny. Tylko współpracę z obywatelami, stojącym na wyżni swego zadania, niezależnym oraz należyte doświadczone gwarancje

może rozwój pomysłu — obrót rzeczywistej poprawy gospodarczej. Hasła rzucone, które omijają te ważne zagadnienia, porównać można z bańkami mydlanymi, które się unoszą i natychmiast w nie rozpadają.

Rozumiemy doskonale, że oprócz szarej i znużonej pracy codziennej, stykanie się w towarzystwie ma swoje uzasadnienie, bo tu właśnie następuje wymiana zdań i omówienie zagadnień dotyczących wszystkich i wszystkie dziedzin życia naszego. Takie stykanie się wypada pozytywnie, o ile następuje samo ze siebie — dobrowolnie. Inaczej rzecz się ma, o ile bliźni z bliźnim stykać się muszą, to rezultat takiej wymiany zdań jest zero, oprócz tego budzi on wielki niesmak wśród społeczeństwa.

Społeczeństwo nasze, które zawsze i przy każdej zachodzącej okazji dało niezbity dowód swej narodowości — swego patriotyzmu, nie da się pod żadnym względem w błąd wprowadzić. Służyć Bogu i Ojczyźnie — oto jego hasło, jego szlachetna i przewodnia myśl, którą zawsze i z należyłą powagą w czyn obrócić umiało.

Służyć chcemy — ale tylko Bogu i Ojczyźnie.

Nieszczęście samochodowe.

W sobotę, dnia 20 b. m. około godziny 2 po poł. uległ pewien gdański samochód osobowy nieszczęśliwemu wypadkowi. Jadąc ze strony Warlubia, krótko przed Nowem, mijal ten samochód furmankę, przy czym kierownica samochodowa musiała odmówić posłuszeństwo, tak, że samochód wpadł całą siłą na drzewo i odniósł poważne uszkodzenie, a zwłaszcza basen benzynowy. Szofer oraz właściciel tego samochodu zostali całą siłą wyrzucone i odnieśli niebezpieczne rany na nogach, rękach i twarzy. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr. Neumann.

W SPRAWIE OPODATKOWANIA ODPRAW PRACOWNICZYCH.

Wobec wątpliwości, jakie wyłoniły się przy opodatkowaniu t. zw. odpraw w tytułu rozwiązania stosunku służbowego, ministerstwo skarbu wystosowało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym wyjaśnia szczegółowo tę sprawę.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, odprawy, wypłacone przez pracodawcę wdowom i sierotom po śmierci pracownika, t. zw. odprawy pośmiertne, jak również odprawy wypłacone po rozwiązaniu stosunku służbowego w zamian za zrzeczenie się przez pracownika praw emerytalnych — nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym.

Natomiast odprawy, wypłacone przez pracodawcę pracownikom z tytułu rozwiązania stosunku służbowego bądź to na podstawie obowiązujących norm prawnych, bądź też na podstawie specjalnie zawartych umów, podlegają opodatkowaniu według działu 11-go ustawy o państwowym podatku dochodowym, gdyż są dochodem, uzyskiwanym z tytułu stosunku służbowego.

ZALEGŁOŚCI ZA DOSTAWY RZĄDOWE BĘDĄ OPROCENTOWANE.

Przykładem nierównej miary, stosowanej wówczas, gdy państwo, samorząd czy inna instytucja publiczna jest wierzycielem, a wówczas gdy jest dłużnikiem, są z jednej strony zaległości w opłatach publicznych, z drugiej strony zaległości za dostawy dla tych instytucji. Od zaległości w podatkach, opłatach socjalnych czy t. p. pobierane są wysokie odsetki, jeśli natomiast państwo, czy samorząd winno jest przedsiębiorstwu prywatnemu za roboty, czy dostawy, to aby zlikwidować zaległe sumy i uzyskać procenty za zwłokę, trzeba nieraz walczyć z trudnościami nie do przezwyciężenia.

Jak się dowiadujemy, ten niesłuszny układ stosunków ma wkrótce ulec zmianie. Mianowicie w przygotowywanym projekcie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o dostawach i robotach na rzecz państwa, samorządu itp. ma być przeprowadzona zasada oprocentowania sum należnych dostawcom.

NOTARJUSZE — URZĘDNIKAMI PAŃSTWOWEMI.

W drodze dekretu będą prawdopodobnie kancelarje notarialne upaństwowione, a notariuszów zamieni się w urzędników państwowych. Nadwyżki z dochodów notariuszów będą przelewane do kas państwowych.

Sprawozdanie

z działalności St. Pań św. Wincentego a Paulo, Nowe z roku ubiegłego.

Na dorocznem walnem zebraniu Stowarzyszenia w dniu 10 maja 1933 r. w lokalu p. Borkowskiego zdano następujące sprawozdanie z dochodu i rozchodu.

Dochód:	
Stan kasy z roku ubiegłego	227,25 zł
Zysk z zabaw	2330,48 „
Składki członkiń	483,60 „
Datki nadzwyczajne	635,— „
Procent w Banku	15,50 „
Razem 3691,83 zł	

Rozchód:	
Wsparcie miesięczne	114,— zł
Wydatki za mleko i żywność	841,09 „
Wydatki dla dzieci do I Komunii św.	475,77 „
Wydatki na zakup gwiazdki	1375,51 „
Pozostałość	885,46 „
Razem 3691,83 zł	

Dla chorych wydało Stow. w przeciągu roku około 3000 ltr. mleka i 800 chlebów. Na gwiazdkę obdarzono 188 ubogich. Dzieci do Komunii św. ubrano 20.

Ważne dla rodziców i opiekunów.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, ogłasza nazwiska osób, które są uprawnione do kształcenia uczniów w rzemiośle, grupy metalowej, na powiat Świecie.

W zawodzie ślusarskim: Karol Blohm, Jania Góra; Antoni Czablewski, Świecie; Jan Dohenstein, Przechowo; Julian Goszczyński, Gruczno; Maksymilian Karnowski, Przysiersk; Faustyn Nowakowski, Warlubie; Bronisław Najdowski, Świecie; Feliks Neumann, Bukowiec; Józef Olszewski, Nowe; Jan Otlewski, Nowe; Jerzy Papendick, Przechowo; Franciszek Pronobis, Lubiewo; Władysław Piechocki, W. Komórsk; Józef Rytlewski, Świecie; Herman Werner, Świecie; Eryk Ziekermann, Gruczno.

W zawodzie blacharskim: Gustaw Klein, Nowe; Maksymilian Laskowski, Świecie; Juliusz Laskowski, Świecie; Jan Sylwestrowicz, Nowe.

W zawodzie kotlarskim: Roch Hylla, Świecie.
W zawodzie studniarskim: Helmut Liedtke, Świecie.

SZOFER Z POD MARNY SENJOREM SZOFERÓW PARYSKICH.

Popularną postacią na peryferiach Paryża jest sędziwy szofer, który uważa się za seniora szoferów taksówkowych. Karierę swą rozpoczął on w roku 1900, prowadząc jeden z wozów, zwanych wtedy popularnie „młynkami do kawy” z powodu szczególnego hałasu, jaki wydawały podczas jazdy. W czasie wojny był on właścicielem jednej z owych słynnych taksówek paryskich, które przewiozły wojska francuskie na pola bitwy pod Marną. Senior szoferów francuskich nie pamięta liczby przejechanych kilometrów, twierdzi jednak, że ilość ich jest większa 38 razy od obwołu kuli ziemskiej.

MONTMARTRE W NOWEM ŚWIETLE.

Najnowsze statystyki francuskie, dotyczące poczytności książek, wskazują, iż największa liczba książek wypożyczona była w księgarniach i bibliotekach 18-ego okręgu Paryża, obejmującego również Montmartre, uważany dotychczas za dzielnicę rozrywek i nocnych lokali. Dane statystyczne stwierdzają również, że Paryżanie klas uboższych czytają więcej, aniżeli sfery zamożniejsze. Ogólna ilość wypożyczonych książek w 84 bibliotekach paryskich w roku ubiegłym wynosi 1.329.729 książek, to znaczy o 100.000 książek więcej, niż w roku poprzednim. Wzrost poczytności przepisują statystycy francuscy zwiększeniu liczby bezrobotnych, którzy mają więcej czasu na czytanie.

Największy wybór!

Najniższe ceny!

Płaszcz damskie (modele), bluzki i jumpry włóczkowe.

Pończochy i skarpety. Woale, muśliny i perkale.

Konfekcja męska i dla dzieci. Obuwie.

Telefon 15

W. JAZDZEWSKI, Nowo,

Rynek 25

Żyjemy dzisiaj dłużej.

Rozdarcie tajemniczej zasłony, kryjącej przyszłość, podniecało zawsze ciekawość ludzką. Ileżby nie jeden z nas dał za to, by się upewnić, jak długo żyć będzie.

Dzięki niewątpliwym postępom wiedzy lekarskiej udaje się wyratować chorych, skazanych, zdawałoby się, na śmierć. Wyliczono nawet, że jeżeli nie obecne pokolenie, to w każdym razie nasze wnuki mogą liczyć na przeciętne życie w ciągu 150 lat.

Spostrzeżenia, poczynione od lat kilkudziesięciu, stwierdzają, że wiedza lekarska walczy skutecznie z wielu chorobami i dzięki temu przedłuża trwanie życia ludzkiego. Rola lekarza jest niezmiernie doniosła, jeżeli chodzi o dzieci w wieku niemowlęcym. W r. 1870 w Anglii przeciętne życie od wieku niemowlęcego określano na 43 lata, a w r. 1925, t. j. w 55 lat później już na — 57.6 lat, t. j. o 34.0 proc. więcej. W Szwecji dalsze trwanie życia niemowlęcia „przedłużono” o 31.5 proc. (z 47 do 61.8 lat), we Francji — o 28.5 pr. (z 42.1 do 54.1 lat), w Niemczech — o 55.1 pr. (z 37 do 57.4 lat). Liczby te, zwłaszcza stosunkowe, są niewątpliwie wysokie, ale do owych zapowiadanych setek lat życia ludzkiego jeszcze bardzo daleko.

Polska należy do narodów młodych, posiadających mniejszą stosunkowo liczbę osób w wieku podeszłym, a więc i z mniejszym wiekiem przeciętnym. Dla niemowlęcia dalsze życie w Polsce wyraża się liczbą 45.9 lat, w Anglii — 57.6, w Szwecji — 61.8; starzec 60-letni ma przed sobą o nas jeszcze 14.4 lat, w Anglii 15.3, w Szwecji 17.1, we Francji 14.8, w Niemczech 15.1 itd. Jakkolwiek różnice są wyraźne, widzimy jednak, że owo najdłuższe życie wśród narodów „starych” nie przekracza 80 lat.

Biorąc pod uwagę okres 55-letni, przekonamy się, że 15-letni młodzieniec w Anglii w r. 1870 mógł liczyć jeszcze na 44.5 lat dalszego życia, a w roku 1925 — na 51.6, t. j. o 16.0 proc. więcej. W Szwecji przedłużyło się życie takiego młodzieńca o 11.1 pr. (z 47.7 do 53.2 lat), we Francji — o 8.0 pr. (z 45 do 48.6 lat), w Niemczech o 19.6 pr. (z 43.3 do 51.8).

Im dalej, tem cyfry będą coraz mniejsze. Życie 50-letniego człowieka udało się „przedłużyć” w Anglii o 14.1 proc. (z 19.8 do 22.6 lat), w Szwecji o 13.8 pr. (z 21.7 do 24.7 lat), we Francji o 4.8 pr. (z 20.7 do 21.7 lat), w Niemczech o 20.3 pr. (z 18.7 do 22.5 lat). Wreszcie życie 60-letniego człowieka wydłużyło się w Anglii o 11.7 proc. (z 13.7 do 15.3 lat) w Szwecji o 15.5 pr. (z 14.8 do 17.1), we Francji o 5.0 proc. (z 14.1 do 14.8), w Niemczech o 21.8 pr. (z 12.4 do 15.1 lat).

Tak więc przeciętna największa długość życia wzrosła z 73 do 77 lat w Europie Zachodniej i Północnej. Z. K.

Leczenie strychniną.

Dr. S. S. Kudriawcew w Moskwie leczy ciężko chorych strychniną. Po raz pierwszy dr. Kudriawcew zastosował swą metodę w r. 1922 do dziecka, któremu groziła śmierć wskutek odry. Pół miligrama strychniny, a następnie zastosowanie na drugi dzień takiej samej dawki, uratowało dziecko.

Strychnina jest naogół już oddawna stosowana jako środek leczniczy, lecz jedynie przedewszystkiem w tych wypadkach, gdy nic innego nie może pomóc choremu. Dr. Kudriawcew postanowił wykorzystać pobudzające działanie tej trucizny zawczasu, nie czekając na groźne objawy choroby. Przeprowadzone doświadczenia dały dobre rezultaty.

Metoda leczenia strychniną ma olbrzymie znaczenie przy leczeniu chorób wenerycznych, dając np. przy syfilisie rezultaty o wiele szybsze (10 dni) i lepsze niż salwarsan. Stosuje się ją także w gruźlicy płuc i kości, reumatyzmie, chorobach skórnych itd.

CZY WIECIE, ŻE...

— Centralny urząd zdrowia w Czechosłowacji stwierdził na podstawie ankiet przeprowadzonych w szkołach, iż 1.300.000 dzieci cierpi na zęby.

— Marlena Dietrich występuje w Paryżu w music hall'ach w męskim stroju na scenie.

— W setną rocznicę urodzin powiesił się w Nyiregyharze (Węgry) zamożny gospodarz Szölbös, który w liście pozostawionym na stole wyjaśnił, iż odbiera sobie życie z nudy i przesyty.

Zegary synchroniczne.

Od czasu rozpowszechnienia zegara wahadłowego przez fizyka holenderskiego Krystjana Huygensa, przełomowym wydarzeniem w dziedzinie mierzenia czasu stał się wynalazek zegara synchronicznego. Aczkolwiek zastosowanie tego odnosi się poraz pierwszy do r. 1891, niemożliwą jest dzisiaj rzeczą stwierdzić, kto był właściwie wynalazcą zegara synchronicznego.

Zegary synchroniczne, pozbawione poruszającego je wahadła, wprawiają w ruch maszyny, wytwarzające prąd zmienny, które odgrywają rolę zegara — matki dla niezliczonej ilości zegarów synchronicznych, wskazujących godziny i minuty z niesłychaną precyzją. Synchronizacja i precyzja stały się możliwe dzięki prądowi zmiennemu, którego zmiany odbywają się najczęściej po sto razy na sekundę. Mały motorek synchroniczny w zegarze reaguje na zmiany prądu i przeobraża je w ruchy wskazówek zegarowych.

Zegary tego typu można uważać za narzędzia gospodarstwa domowego uruchamiane motorkiem elektrycznym, które zużycie prądu jest minimalne, nie przekracza ono bowiem 2 watów, t. j. wynosi najwyżej 1 kilowatogodzinę w ciągu 500 godzin. Tą oszczędnością w zużyciu prądu i taniością różnią się zegary synchroniczne od zegarów poruszanych również prądem elektrycznym, ale nieopartych na zasadzie synchronizacji. Wskutek niezwyklej prostoty w konstrukcji swej zegary synchroniczne nie wymagają reperacji, są one przeto idealnym czasomierzem dla każdego.

Wątpliwości, jakie nasuwają się często pod adresem naszych zwykłych zegarów wahadłowych, czy wskazują one aby dobrze godzinę, czy nie spóźniają się, czy nie spieszą się — wątpliwości te ustają zupełnie i bezapelacyjnie, gdy wchodzi w grę zegar synchroniczny.

W wieku elektryczności słusznie możemy powiedzieć, iż elektryczność daje nam nie tylko światło, siłę i ciepło, lecz również i czas.

Japońskie słońce.

„Japońskie Słońce” promieniuje coraz szerzej i dalej. Tylko patrzeć, jak nad prastarym grodem chińskim, dawną stolicą Chin, Pei—ping'iem (tak zwie się od r. 1928 Pekin; zamiast Pei—king czyli „Północna Stolica” — „Północny Pokój”) powieją flagi cesarstwa japońskiego.

Cesarzka rodzina japońska wywodzi swój ród od Amaterasu Omikami, zwanej również Hi—no—Mikami, co znaczy „Bogini Słońca”. Jej łaska spływała na wszystkich ludzi tak samo, jak światło słoneczne, opływające cały świat. Narodowa flaga japońska, wyobrażająca czerwoną kulę słoneczną na tle śnieżnej bieli, symbolizuje właśnie wielką moc i cnotę bogini Amaterasu. Obecna jednak flaga japońska została wprowadzona stosunkowo niedawno.

Już pod koniec VI—go stulecia na cesarskiej fladze japońskiej widniało słońce, ale w towarzystwie księżycy. Flaga ta mogła jedynie powiewać nad cesarskim pałacem. Dopiero w w. XIV cesarz Godaigo ustanawia flagi wojenne z czerwonym słońcem na białym tle, na miejsce dawnych flag całkowicie białych.

Bohater japoński, Tojotomi Hidejosi (zmarły w r. 1598) kazał zatknąć banderę ze słońcem na statkach wojennych. W w. XVII słońce stało się urzędowym herbem, a pod koniec epoki Tokugua (1600 — 1868) również japońskie statki handlowe wywieszają słoneczną banderę. Ostatecznie dopiero w r. 1870, rząd wielkiego mikada Meidzi ustanowił flagę ze wschodzącym słońcem, jako flagę narodową Japonii.

M. D.

NAUKA POGLĄDOWA KUCHARSTWA PRZEZ RADJO.

Amerykańska stacja iskrowa W. S. M. (U. S. A.) zainstalowała w swem studio kompletnie i nowoczesnie urządzonej kuchni, w której dwa razy na tydzień odbywa się pod kierownictwem wykwalifikowanej gospodyni pokaz przyrządzania rozmaitych potraw, przyczem kierowniczka „opowiada” przez mikrofon radioluchaczom metody i sposoby przygotowania takiego a takiego to dania. Poza to abonenci mają prawo nie tylko złożyć osobiście wizytę w kuchni, ale i kosztować na miejscu przygotowane potrawy.

Wpływ narkotyków na organizm ludzki.

Zażywanie t. zw. niewinnych środków nasennych rozpowszechnia się coraz bardziej wśród wszystkich sfer społecznych. Zamęt życia wielkomiejskiego, niedostateczne odżywianie, brak świeżego powietrza i anormalne warunki życia niejednokrotnie spędzają sen z powiek. Cóż więc prostszego, jak zażycie któregoś z owych pięknie brzmiących a szumnie reklamowanych środków, sprzedawanych w postaci proszków, lub pigułek. W istocie sprawa przedstawia się znacznie poważniej. Już po kilkakrotnym użyciu narkotyków pacjent oświadcza, iż nie może zasnąć bez zwykłego „lekarstwa”, przyzwyczajenie więc przechodzi już w nałóg, któremu towarzyszy chroniczne zatrucie organizmu. Jako pierwszy objaw zatrucia daje się zauważyć przedewszystkiem podrażnienie, poza to charakter pacjenta ulega pewnemu wypaczeniu, w dalszych zaś etapach przytępienie ośrodków woli prowadzi częstokroć do wybrzyków natury kryminalnej. Czasami brak odpowiedniej dozy narkotyku wywołuje u pacjenta paniczny strach przed bezsennością.

Jako przykład, zaobserwowany wśród pacjentów swych podaje jeden z lekarzy paryskich panią K., jak zaznacza, nader miłą i towarzyską w stanie normalnym. Pani K. przed zażyciem środka nasennego znajduje się w stanie tak silnego podniecenia, iż dla uspokojenia nerwów konsumuje większą ilość alkoholu. Pijana prawie pani K. zażywała nieprawdopodobnie wprost ilości narkotyków; zapadała ona trzykrotnie w letargiczny sen, trwający kilka dni, przyczem z trudem udawało się przywrócić ją do życia. Ostatecznie podczas jednego z takich ataków zaskoczyła ją śmierć.

Naogół system nerwowy większości narkomanów staje się po jakimś czasie tak nadzarpnięty, że zaćmienie świadomości występuje nie tylko w czasie odurzenia narkotykami, lecz trwa jeszcze i później. M. K.

TRZYDZIEŚCI LAT POD ZASŁONĄ

W Los-Angeles zmarła niedawno miss Małgorzata Kayt, która 35 lat przeżyła w zupełnym odosobnieniu z twarzą osłoniętą kwefem, którego nie odsłaniała wobec nikogo, nawet wobec służby. Swoje dziwactwo tłumaczyła tem, że nie znosi ludzi. „Lubię słońce, kwiaty, muzykę, książki, ale nie cierpię ludzi” — mówiła. W 19 roku życia ukończyła miss Kayt akademię w Chicago, w tym czasie otrzymała w spadku 100 milj. franków, któremi wolno jej było rozporządzać jak chciała. Ale zamiast wyjść za mąż lub podróżować, dziewczyna wybudowała 2 domy na wyznach Beverly, z których każdy kosztował ją po pół miliona frs. Mieszkała na zmianę to w jednym to w drugim domu. Jedyną namiętnością miss Kayt były koty. Miała ich mnóstwo. W 49 roku życia miss Kayt popełniła samobójstwo. W testamencie swoim rozporządziła, aby ciało jej leżało w ciągu 3 dni w jednej z sal i aby cały czas grała orkiestra. Nikt nie powinien patrzeć na nią po śmierci, tak jak nie patrzył za życia.

ZIMA W WIOSENNEM WYDANIU.

W Górach Olbrymich, po stronie czeskosłowackiej spadły śniegi. Na grzbietach gór śnieg dosięga 20 cm grubości. Termometr wskazuje dwa stopnie zimna. Słowem, zima w maju.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że przejazd łodzią z Nowego do Nebrowa od dnia dzisiejszego do 1 października 1933 r. odbędzie się jak następuje:

Odjazd z Nowego o godz. 5,30 rano, 9,30 przed poł. i 2,30 po poł.

Nowo, dnia 23 maja 1933 r.

Burmistrz.

2 morgi łąki

w Morgach (naprzeciw gorzelni Kończyce) do wydzierżawienia.

Voss, Nowo, ul. Kolejowa 6.

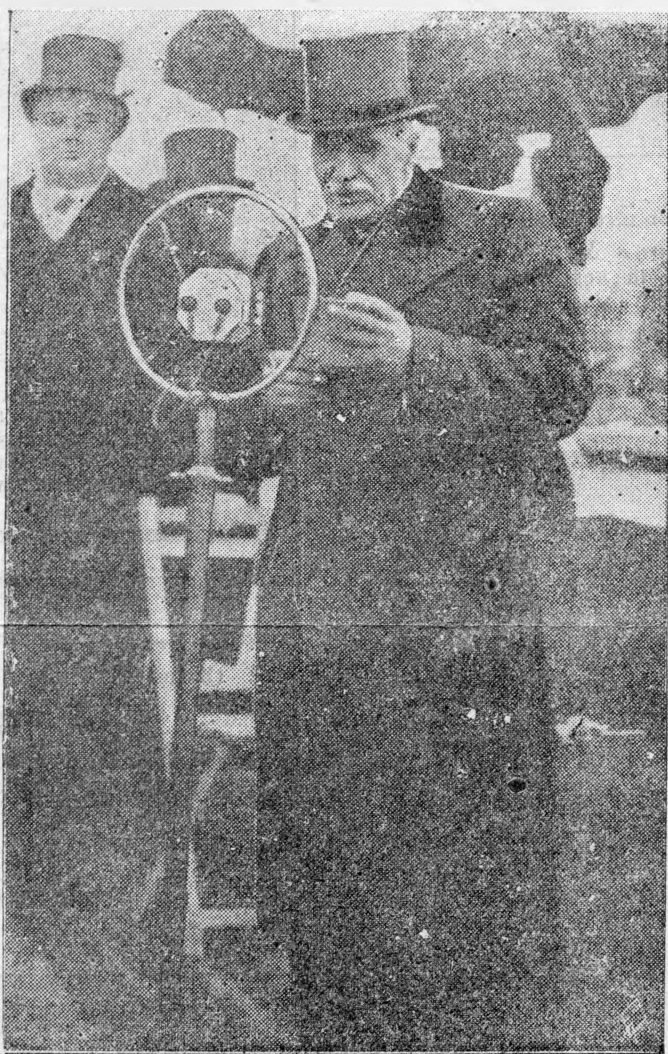
1500 do 2000 zł pożyczki

poszukuje się na nieruchomości miejską nieomal bez długu na hipotekę. Oferty pod B. 800 do eksp. tut. pisma.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 4 CZERWCA 1933 R.

Z meetingu lotniczego w Warszawie



W dniu 25 maja odbył się na lotnisku cywilnym w Warszawie międzynarodowy meeting lotniczy przy udziale kilkunastu lotników zagranicznych. Na lotnisku zgromadziło się zgorą 20.000 widzów. Na zdjęciu u góry widzimy trybuny, przepelnione widzami, nad którymi słynna trójka myśliwska kapitana Bajana wykonuje swe ewolucje. Na zdjęciu z lewej strony Pan Prezydent R. P. wygłasza do mikrofonu Polskiego Radja przemówienie o lotnictwie polskim.

Pogrzeb śp. ambasadora Kazimierza Olszowskiego

Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej

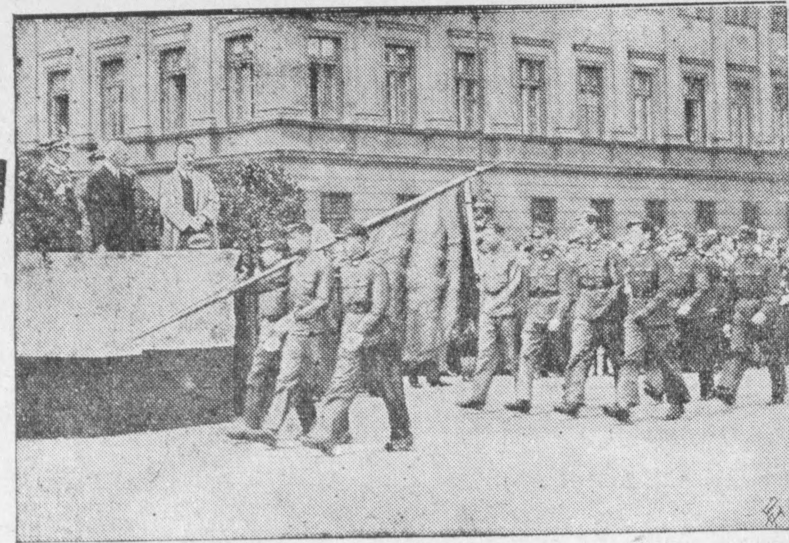


W dniu 25 maja rozpoczęły się w Warszawie obrady V Walnego Zjazdu delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Obrady zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej (x), p. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz (xx), p. minister dr. Zarzycki (xxx).



W dniu 23 maja odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. Kazimierza Olszowskiego, ambasadora R. P. w Turcji. Zdjęcie nasze przedstawia moment wyprowadzenia zwłok z kościoła Sw. Krzyża. Za trumną oknyta sztandarem państwowym, kroczy najbliższa rodzina.

Święto P. W. i W. F. w Warszawie



Na zdjęciu naszym widzimy defiladę oddziałów P.W. i W.F. która odbyła się w ubiegłą niedzielę na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Na wodę



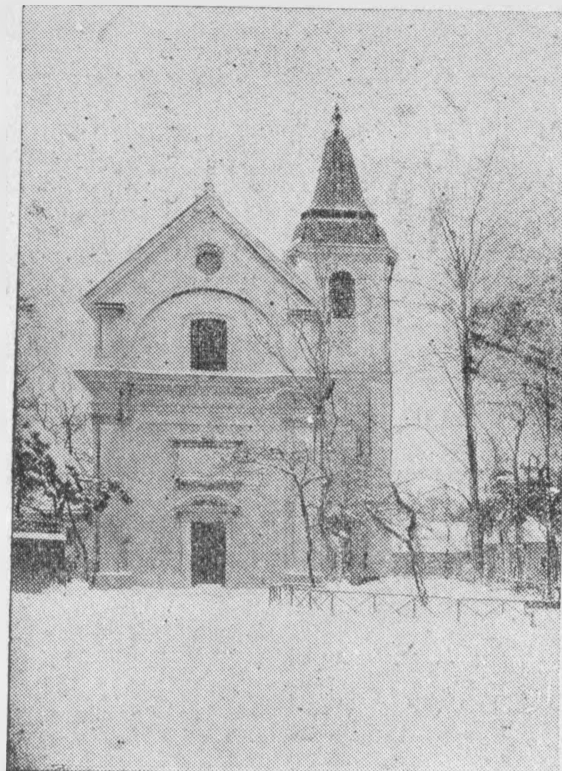
Na zdjęciu naszym widzimy kilka zapalnych wiosłarek przed przystanią klubową — przed wyruszeniem na wodę.

Niezwykły gwiazdor filmowy

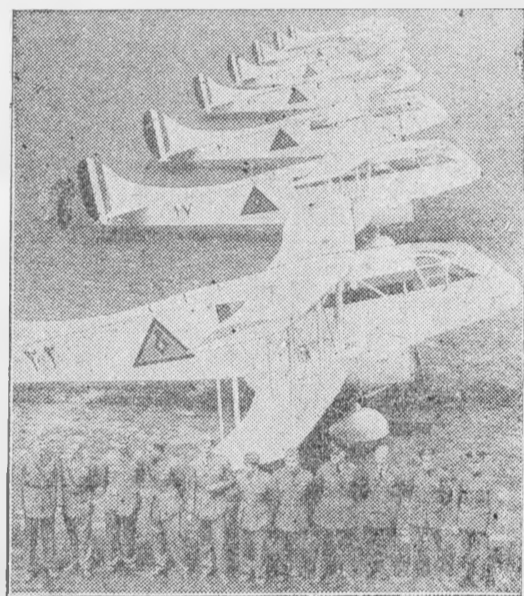


Ogólną sensację na wystawie psów w Londynie wywołał wspaniały dog, „grający” jedną z głównych ról w kręconym obecnie filmie „Prince of Arcadia”. Na zdjęciu naszym widzimy psiego gwiazdora z jego opiekunką.

W 250-TĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ



W zb. przypada 250-ta rocznica ocalenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego. W związku z tem podajemy na naszym zdjęciu kościół, wybudowany na Kahlenbergen pod Wiedniem, dla upamiętnienia tego zwycięstwa.

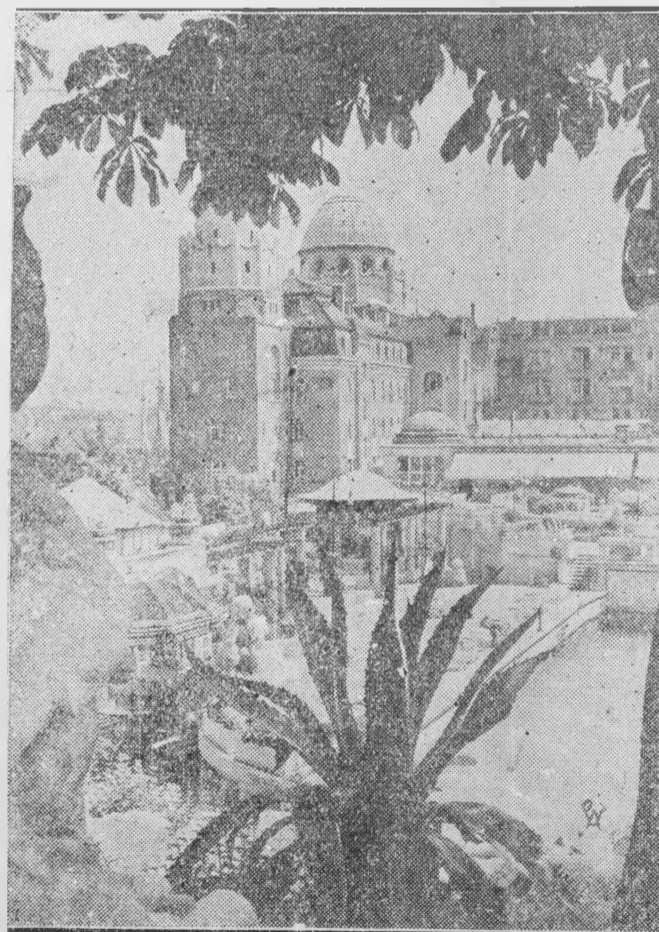


(Z lewej)

Z Anglii do Iraku

Na zdjęciu naszym widzimy lotnisko w Hatfield w Anglii z samolotami, przygotowanymi do odlotu do Iraku.

Ze stolicy Węgier



Zdjęcie nasze przedstawia widok na słynne zakłady kąpielowe Gellerta w Budapeszcie.



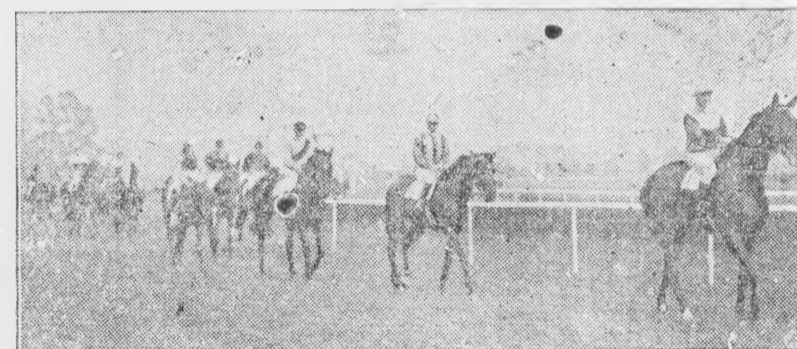
W związku z przypadającą w rb. rocznicą odsieczy Wiednia podajemy portret O. Muro d'Ariona, (z lewej) kapłana króla Jana III Sobieskiego, który w dzień zwycięskiej bitwy pod Wiedniem odprawił nabożeństwo na Kahlenbergu. Przy nabożeństwie tem służył jako ministrant król Jan Sobieski. Portret ks. Muro d'Ariona pochodzi ze zbiorów sztychów „Albertini” w Wiedniu. (Z prawej) Portret ówczesnego burmistrza Wiednia Johanna Liebenberga.



(Z prawej)

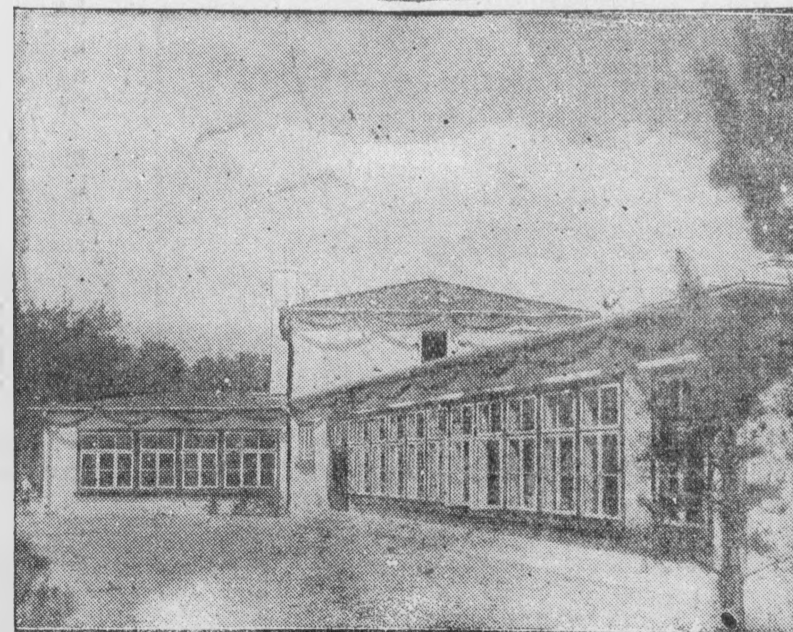
W sobotę odbył się na przystani Yachtklubu Polski w Warszawie uroczyste rozdanie bułczy, otwierające sezon klubu. Uroczystość tę zastępcy swą obecnością Pan Prezydent R. P. Na zdjęciu naszym widzimy Pana Prezydenta R. P., któremu ówcz za jełnag z członków Yachtklubu wręcza bukiet kwiatów.

Z toru wścigowego w Warszawie

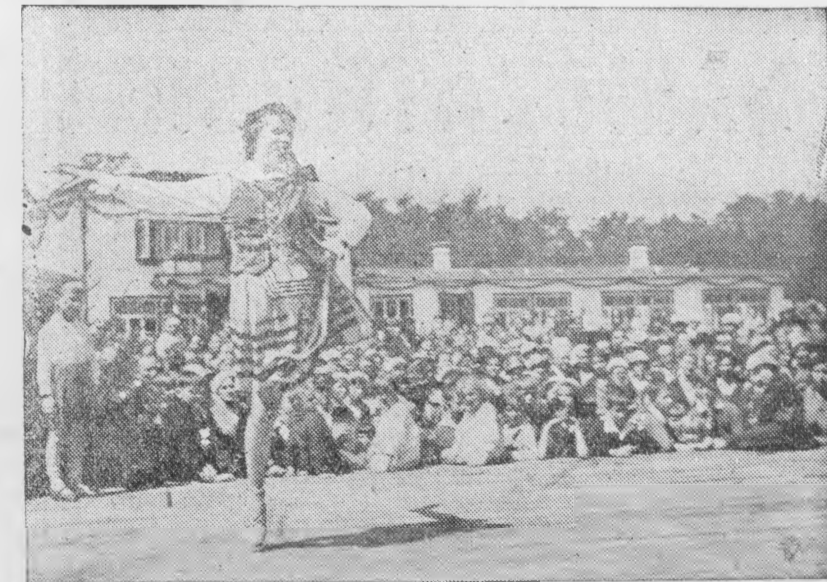


W ubiegłą niedzielę rozegrano na warszawskim torze wścigowym biegi o wielką nagrodę wiosenną. Na zdjęciu naszym widzimy pokaz koni uczestniczących w biegu.

Kolonje letnie P. K. O.



zesa dr. H. Grubera. Na zdjęciach widzimy gmach kolonji, oraz dziewczynkę w stroju krakowskim, tańczącą krakowiaka.



W dniu 29 maja popołudniu odbyła się w Brzegach koło Swidra uroczystość poświęcenia kolonji letniej dla dzieci pracowników P. K. O. im. prezesa dr. H. Grubera. Na zdjęciach widzimy gmach kolonji, oraz dziewczynkę w stroju krakowskim, tańczącą krakowiaka.

Kto je poznał, zostaje mu wierny!

Już oddawna dla gospodyni mydło Jeleń Schicht jest prawdziwym dobrodziejstwem w gospodarstwie i przy praniu.

ZWRACAJCIE uwagę na markę „Jeleń” i wystrzegajcie się naśladowictwa!



MYDŁO JELEŃ SCHICHT WYRÓB KRAJOWY



Pan Prezydent w Yachtklubie Polski



HUMOR

Po co linka?

Izak Poniatowski, zamożny kupiec manufaktury, wybrał się do Zakopanego. Oczywiście postanowił w pierwszym rzędzie, zwiedzić góry i w tym celu zgodził sobie przewodnika górala.

Przed wejściem na szczyt bardziej stromy, góral przewiązuje Izaka linką, którą się następnie sam mocno opasał.

Pan Izak patrzy zdziwiony, wreszcie wybuch oburzeniem:

— Za kogo chcecie mnie brać góralu, jestem solidny kupiec i te dwa złote, cośmy się zgodzili, to ja zapłacę. Nie potrzebujecie mnie przywiązywać za sznurek, ja nie ucieknę!

Giętka moralność.

— Czy pan wie, że ten młody Henio Kankiewicz rąbnął w firmie 30 tysięcy i uciekł zagranicę?

— A to zuch! — woła pan Zdzibko, — sprytny chłopak, będą z niego ludzie.

— Słyszałem również, że zabrał pański parasol, który pan zostawił tam przez zapomnienie.

— A to łobuz, drań, złodziej, kanalia!

Trochę zoologii.

Mały Kazio ryczy gorzko, rzewnie.

— Czego ty płaczesz, maleńki? pyta ja-kaś tkliwa dusza.

— A bo tatuś powiedział mamusi, że jest gęsią, a mamusia tatusiowi, że jest osłem.

— No to jeszcze nie powód do płaczu?

— Tak? No to kim właściwie jestem teraz ja?

Dobitne określenie.

— Czy narzeczona Pazernickiego jest ładna?

— 200 tysięcy w posagu.

— A jej zalety moralne?

— Ani grosza.

Między złodziejami.

— Ty Felek, czego ten frajer tak się przygląda tobie?

— Cholera go wie, może poznaje mnie, a może poznaje swoje palto?

Starający się.

— Po raz siódmy proszę o rękę pani.

— Pan jest wytrwały jak widzę.

— Proszę pani, pieniądze przywykłem zdobywać z wielkim zasobem wytrwałości.

Z głupia frant.

Iksiński oszukał pocztę. Od lat przyklejał na listy używane znaczki.

— Przyznaje się pan do winy? — pyta sędzia.

— Nie.

— Musi pan jednak przyznać, że pańskie listy były stale frankowane już odstemplowanymi znaczkami.

— Owszem, lecz myślałem, że tak być powinno.

— Dlaczego?

— Bo wszystkie listy, jakie otrzymałem, miały też odstemplowane znaczki!

U antykwaryusza

— Czy to naprawdę krzesło, na którym zmarł Napoleon?

— Tak, tylko oparcie i siedzenie jest z innego okresu, pozatem nogi tak się chwiałły, że trzy z nich musiałem zmienić!

Następstwa.

Lekarz: — Pański katar jest bez znaczenia, może jednak wywołać przykre następstwa.

Pacjent: — O tak, właśnie myślę o rachunku.

Reklama.

— Proszę pana, czy ten krem naprawdę usuwa wszelkie zmarszczki?

— Moja pani, on wygładza nawet blachę falistą!

Naiwny.

Hol w eleganckim hotelu. W fotelu siedzi młody, przystojny mężczyzna. Kilka foteli obok siedzi pewna młoda wdówka z pięcioletnim synkiem. Chłopczyk podchodzi do mężczyzny i pyta:

— Jak się nazywasz, wujku?

— Nazywam się Jerzy Smith, mój mały.

— Masz żonę?

— Nie.

— Czy długo zostaniesz w tym hotelu?

— Dwa tygodnie.

Chłopczyk odwraca się do matki, wołając głośno:

— Mamusiu, co mam się jeszcze spytać?

Między profesorami.

Profesor (do kolegi): — Przyszedłem obejrzeć pański zbiór antyków.

— Bardzo się cieszę. Pozwoli kolega, że mu wpięć przedstawię moją żonę i córki.

Złośliwy.

Przed sądem staje świadek kobieta w wieku balzakowskim, pełna jednak młodzieńczej pretensji, uróżowana, wykarmiona, wypudrowana itd.

— Ile lat liczy sobie świadek? — pyta sędzia.

— Dwadzieścia sześć. — odpowiada skromnie dama.

O? Czyżby? — dziwi się sędzia — Pani wcale nie wygląda na tyle...

— Ah.. panie sędzio. rumieni się rozpromieniona dama.

— ... Pani wygląda na 62 lata — kończy złośliwy sędzia.



MODY MĘSKIE
"Elegant"
MUNDURY
Jarocin, ul. Poderewskiego.



Ratujcie zdrowie
Najbardziej światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75 procent chorób powstaje z powodu obstrukcji.**
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.
Słynne od 45 lat w całym świecie Ziola z gór Harcu Dr. Lauera jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Ziola z gór Harcu Dr. Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
Ziola z gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. — Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.
Cena 1/2 pudełka zł 1.50, podw. pudełko zł 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach apt.

SAMOZATRUCIE
NA TLE WĄTROBY.
SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materii **LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA.** Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i sokli ustroju. Najrozsądniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła leonardowe **„CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego** jako źródło - moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciszczającym sokli ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5-(D) na prowincję wysyłka pocztą.

Smaczne wina
w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca
Aranyi
Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.
- CENY NISKIE -
Kto raz skosztuje nasze wina, innych już żądać nie będzie nigdy.
Wina pochodzą z słynnych winnic Tolcsva-Mad-Tokay.